

Nie pozwolimy na wykonywanie obrazków

mówi wiceprezes GUGiK **Ryszard Preuss**
w rozmowie z Katarzyną Pakuła-Kwiecińską



KATARZYNA PAKUŁA-KWIECIŃSKA: Mamy koniec stycznia. Czy wiadomo już, jak wypadła realizacja budżetu za rok 2002 i czy znany jest budżet tegoroczny?

RYSZARD PREUSS: Budżet 2002 jest zrealizowany niemal w 100%, zatem prawie wszystkie pieniądze zostały wykorzystane. Prace nad tegorocznym budżetem i planem rzeczowym zakończą się w ciągu kilku dni. Na razie mogę tylko powiedzieć, że po latach spadku osiągnięta została pewna stabilizacja – dostaliśmy prawie 3% więcej w stosunku do roku ubiegłego, czyli mamy przyrost na poziomie inflacji. Warto też przypomnieć, że pewne zadania GUGiK realizujemy we współpracy i przy współfinansowaniu Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, jak choćby wykonywanie zdjęć lotniczych, które posłużą nie tylko do zbudowania LPIS-u, ale i do wzbogacenia zasobu. Podjęliśmy nawet próbę zwiększenia budżetu GUGiK kosztem budżetów tych instytucji (a konkretnie części przeznaczanej na zadania geodezyjne), ale niestety bez powodzenia. Kolejną szansą na poprawę sytuacji finansowej mogą być ustalenia podjęte w ramach Zespołu ds. Opracowania i Koordynacji Rządowego Programu Rozwoju Zintegrowanego Systemu Informacji o Nieruchomościach, który już zaczął działać.

Prasa pełna jest doniesień o opóźnieniach w budowie IACS i LPIS. Jak przebiega przekazywanie danych ewidencji gruntów z powiatów do województw i dalej, do ARiMR?

Integracja danych pochodzących z powiatów należy do zadań wojewódzkich inspektorów nadzoru geodezyjnego i kartograficznego. Następnie dane będą w jedno-

lity sposób przekazywane Agencji według wcześniej ustalonego harmonogramu. Zakłada on, że proces ten zakończy się do połowy marca (choć w praktyce może się nieco przedłużyć). Aby przekazywane dane były w miarę poprawne (mówię w miarę, bo niestety stan ewidencji w różnych powiatach jest różny), przygotowaliśmy programy kontrolujące A-SWDE. Z informacji uzyskanych z województwa wynika, że już dziś są takie powiaty, które spełniają przyjęte kryteria w 100%. Ale dla większości prawda okazała się brutalna – pierwsza wersja oprogramowania wykazała poważne braki w danych. Obniżyliśmy więc poprzeczkę poprzez zmianę statusu niektórych danych z obligatoryjnego na opcjonalny. Dzięki temu lista błędów jest krótsza i przy przekazywaniu danych mniej jest momentów „krytycznych”. Mamy jednak pełną świadomość tego, przy jakich parametrach się to odbywa i że w przyszłości brakujące elementy muszą być uzupełnione.

To znaczy, że uzyskany obraz stanu ewidencji w kraju zostanie wykorzystany do jej naprawy?

Oczywiście. Z jednej strony weryfikujemy wykorzystywane oprogramowanie. Niektóre problemy mogą się brać z tego, że format SWDE (opracowana wersja eksportu danych) nie jest całkiem poprawny. Drugą korzyść to rzeczywisty obraz stanu zawartości baz danych. Część środków finansowych będzie kierowana właśnie do tych powiatów, w których są największe zaniedbania.

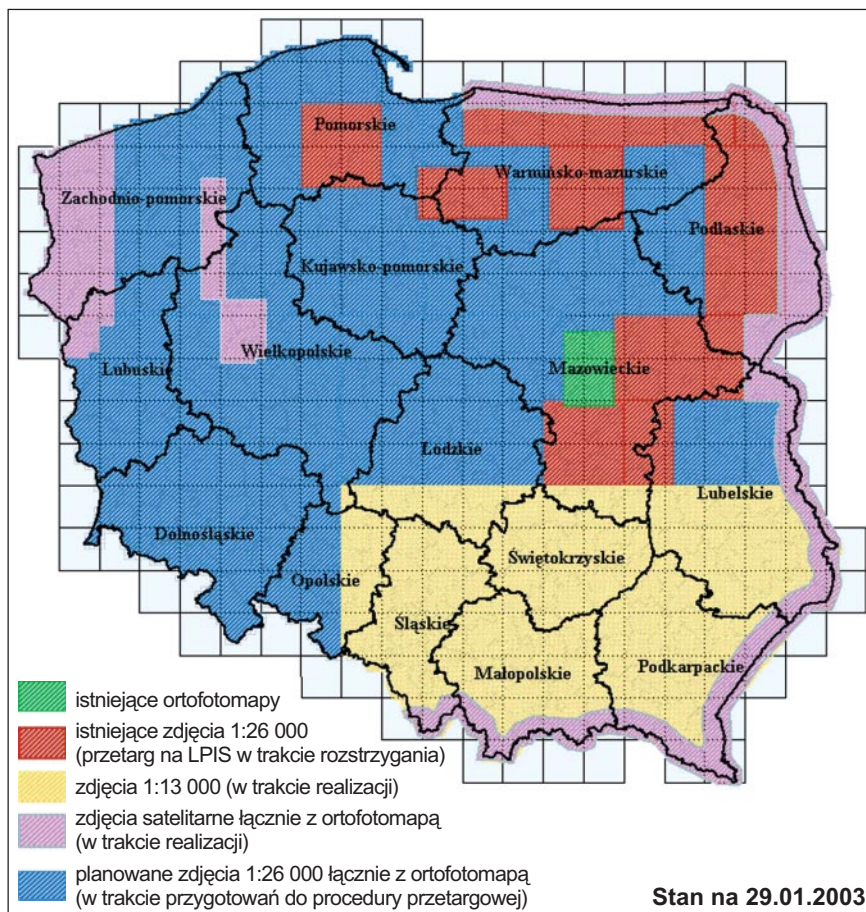
Czyli jesteście obecnie na etapie przekazywania danych ewidencyjnych z powiatów do województwa?

Niektórzy inspektorzy poinformowali nas, że dane z części powiatów zostały już przyjęte, ale są i tacy, którzy proszą o przesunięcie ostatecznego terminu z połowy marca na połowę kwietnia. Myślę, że nawet takie miesięczne opóźnienie nie powinno zaszkodzić.

Tym bardziej że ARiMR nie jest jeszcze gotowa, by te dane przejmować. A jak wygląda sprawa zdjęć lotniczych? Czy wiadomo Panu, jakie kroki podjęły firmy fotolotnicze (które w ubiegłym roku wygrały przetargi na wykonanie zdjęć i nie wywiązały się z realizacji zamówienia), by tej wiosny sytuacja się nie powtórzyła?

Co ciekawe, te same 4 firmy właśnie wygrały przetarg finansowany przez GUGiK na wykonanie zdjęć lotniczych w skali 1:13 000 dla kolejnych 15 tys. km² południowej Polski. Otwarcie kopert nastąpiło

Dane źródłowe do wytworzenia ortofotomapy dla potrzeb LPIS



OPRACOWAŁ: J. JARZĄBEK

15 stycznia, a w tej chwili są już podpisywane umowy. Zatem te firmy muszą nie tylko uzupełnić zaległości z ubiegłego roku, ale również zdążyć z nowymi zadaniami. I to jest dla nich ostatnia szansa.

Jako jedną z podstawowych przyczyn niewywiązania się z umowy podnoszono późne ogłoszenie przetargów i krótki czas realizacji. W tym roku tej przeszkody nie będzie. Oczywiście firmy deklarowały, w jaki sposób zamierzają usprawnić swoje działania, ale dopóki nie zobaczymy dobrych zdjęć, to wszystko są tylko słowa. Przy okazji chciałbym podkreślić, że nie ma możliwości złagodzenia warunków technicznych zdjęć. Nie możemy pozwolić na wykonywanie obrazków.

Czy propozycje standardów do wykonywania zdjęć lotniczych, o których mówił Pan podczas seminarium w Białobrzegach, zostały już przyjęte?

Tak i będą one obowiązywały przy realizacji tych zleceń. Dla wysokiej jakości ortofotomapy ważne jest też to, że w CODGiK opracowana została linia technologiczna do obróbki cyfrowej zdjęć, zakupiono odpowiedni sprzęt i oprogramowanie. Liczymy

się z koniecznością zeskanowania ponad 40 000 zdjęć dla samego LPIS-u. Rozważamy więc zakup dodatkowego skanera, a także robimy rozeznanie co do możliwości skanowania jawnych rolek przez firmy komercyjne. Zdjęcia, które posłużą do budowy I etapu LPIS (przetarg na około 50 000 km² ma się rozstrzygnąć pod koniec miesiąca), po prawie 3 miesiącach intensywnej pracy są już prawie zeskanowane i czekają tylko na wyłonienie wykonawców.

Produkcja ortofotomapy ze zdjęć lotniczych to technologia nie stwarzająca polskim firmom żadnych problemów...

To pani powiedziała. Ja mam obawy, czy wszystkie firmy deklarujące, że mają opionowaną tę technologię, rzeczywiście nią dysponują. Choć są to typowe zadania, do tej pory w Polsce nie były na taką skalę realizowane. Wierzę jednak, że przy okazji tych dużych zleceń firmy będą współdziałały, co powinno sprzyjać wyrównywaniu i podnoszeniu poziomu technologicznego. To, co dotychczas robiono (np. dla potrzeb aktualizacji mapy topograficznej), było „na sznurki związane” i wystarczyło, bo nikt więcej nie egzekwował. A teraz będziemy eg-

zекwować. Wszystkie produkty będą przez nas kontrolowane, ponieważ jako efekt prac finansowanych z budżetu trafią do zasobu, i to GUGiK będzie zajmował się ich wtórną dystrybucją. Nawiasem mówiąc, utworzenie cyfrowej ortofotomapy spowoduje rewolucję w udostępnianiu produktów z zasobu. Do tej pory CODGiK oferował zdjęcia, co najwyżej zeskanowane, teraz będzie sprzedawał georeferencyjny produkt końcowy. Powinno to znacznie poszerzyć krąg użytkowników. Będziemy mieli zarówno oryginalne nowe zdjęcia (od razu zeskanowane), jak i wszystkie produkty pośrednie. Ponieważ ARiMR interesuje tylko produkt finalny, umówiliśmy się, że GUGiK powoła inspektora nadzoru, który będzie kontrolował poszczególne etapy produkcji (aerotriangulacja, DTM, cyfrowa ortofotomapa). Dzięki temu przejmujemy nie tylko wyniki końcowe, ale i pośrednie.

W zakresie produkcji ortofotomapy ze zobrażeń satelitarnych mamy jeszcze mniej doświadczeń.

Ta technologia nie jest wcale bardziej skomplikowana. To tylko trochę inny asortyment prac, w którym rzeczywiście brakuje nam doświadczenia. Ale fachowiec rozumiejący, na czym polega przetwarzanie obrazów, poradzi sobie, bo to nie jest czarna magia. Problemem jest tylko dobranie odpowiednich narzędzi. Pakietem do przetwarzania zdjęć lotniczych nie przetworzymy obrazów satelitarnych.

Jak zostanie rozwiązany problem pozyskiwania zdjęć satelitarnych?

Agencja podpisuje właśnie umowę na wykonanie cyfrowej ortofotomapy z obrazów z satelity Ikonos dla ok. 50 000 km².

Czy będą kolejne przetargi na zdjęcia lotnicze? I czy znów staną do nich te same firmy?

Jeszcze jeden przetarg na zdjęcia w skali 1:13 000 dla kilkunastu tysięcy km² ma ogłosić Agencja. Spodziewamy się, że wezmą w nim udział te same firmy. Natomiast wykonawców zdjęć w skali 1:26 000 (dla ok. 150 000 km²) realizowanych w ramach projektu PHARE wyłoni przetarg międzynarodowy. Niestety, procedury europejskie powodują, że odbędzie się on dopiero w kwietniu.

Między danymi z ewidencji gruntów i ortofotomapą pojawią się rozbieżności. Co dalej?

Będzie to dla nas sygnałem, że trzeba dokonać zmian w ewidencji. Będą one wprowadzane z urzędu i na to muszą być prze-

znaczony pieniądze z budżetu. Pamiętajmy, że naszym celem jest utworzenie Integracyjnej Platformy Elektronicznej (IPE) z centralną bazą danych. Aby to było możliwe, wszystkie bazy powiatowe muszą być do tego czasu uporządkowane według obowiązujących standardów. Czas realizacji tego zadania będzie zależał od wielkości środków finansowych. Chciałbym, by już za rok aktualizacja w zakresie części opisowej przesyłana do ARiMR z tych jednostek, które będą powoli podłączane do IPE, odbywała się na zasadzie teletransmisji. W 2003 r. jest tylko 6 jednostek pilotażowych, w 2004 (w ramach PHARE 2001) będzie kolejnych 18, a na koniec 2005 r. (w ramach PHARE 2003) – w sumie prawie 200, czyli połowa wszystkich powiatów. Liczę, że na forum wspomnianego Zespołu zapadną decyzje, które pozwolą część tych prac sfinansować z budżetu państwa. Jest realna szansa na to, by w roku 2006 lub 2007 wszystko było gotowe od strony technicznej. Natomiast, czy do tego czasu cała część geometryczna zostanie zakończona – zobaczymy. Myślę, że w stosunku do rozporządzenia w sprawie ewidencji gruntów i budynków z 29 marca 2001 r. powinno być pewne przyspieszenie.

Dochodzą nas słuchy o masowej akcji korygowania zapisów w ewidencji gruntów w zakresie klasyfikacji. Skąd ten pośpiech?

Z bardzo prostego powodu, a mianowicie potrzeb Ministerstwa Finansów. Nowa ustawa o podatkach lokalnych bazuje na ewidencji gruntów i budynków. Zatem do poprawnego naliczenia podatków potrzebne są aktualne dane na temat użytków. Zamieszanie w tej sprawie wynika z tego, że nie wiedzieliśmy o tych zmianach z wystarczającym wyprzedzeniem. Skierowaliśmy do powiatów pismo z prośbą o zwerifikowanie użytków. Teraz przygotowujemy jeszcze wspólnie z MRiRW oraz MF szczegółową interpretację, żeby rozwiązać wszelkie wątpliwości związane z możliwością przeprowadzenia takiej aktualizacji z urzędu. Próbuje też przekonać Ministerstwo Finansów, żeby przeznaczyło środki na ten cel albo przesunęło pewne rozwiązania na rok 2004.

Na internetowej stronie GUGiK pojawiła się niedawno informacja o wstrzymaniu egzaminów na uprawnienia zawodowe.

Ta zaskakująca dla niektórych decyzja zapadła na skutek docierających do GUGiK różnych opinii o sposobach prowa-

dzenia egzaminów. Chcemy zmienić koncepcję egzaminów, najlepiej w synchronizacji z nowelizacją *Pgik*, która również obejmuje te sprawy. Egzamin byłyby dla wszystkich jednolite – odbywałyby się w Warszawie i miały formę testu. Obecnie konsultujemy te propozycje z SGP, które również dostrzega konieczność zmian. Nawiasem mówiąc, to list Stanisława Kluski dał bezpośredni impuls do wstrzymania zaplanowanych już egzaminów. Oczywiście ewentualne przedłużanie się procesu legislacyjnego związanego z nowelizacją *Pgik* nie może wstrzymywać egzaminów w nieskończoność. W takim przypadku podejmiemy odpowiednie decyzje wcześniej.

Jak Pan sądzi, czy wybór systemu do prowadzenia mapy numerycznej dużego miasta, np. Warszawy, może i powinien odbywać się w trybie innym niż przetarg nieograniczony?

Na pewno nie. To zdecydowanie powinien być przetarg nieograniczony, nie tylko ze względu na wysokość kwoty, ale również na dużą liczbę potencjalnych dostawców. W ogóle stawianie sprawy w ten sposób, że to ma być ten czy inny system, jest niebezpieczne. Bardzo ważne jest, aby w takim oprogramowaniu stosowane były standardowe narzędzia i moduły, tak aby dowolna firma mogła dokonać ich wymiany czy modernizacji. Najgorsze są rozwiązania egzotyczne. Ale opór materii jest w tym zakresie duży. Pracownicy ODGiK mają opanowaną obsługę oprogramowania, które lepiej lub gorzej, ale działa. Wydaje się więc, że nie ma powodu, by robić zamieszanie i wprowadzać zmiany. Ale ten system działa do czasu. Firma dostarczająca program może z tych czy innych powodów zniknąć i nawet balna zmiana komputerów wymusi wymianę oprogramowania, bo stare nie działa na nowej platformie. I kłopot gotowy. Poza tym trzeba pamiętać, że wiele z tych programów działa w małych jednostkach, takich jak gmina czy najwyżej powiat. I może się okazać, że nie da się zintegrować danych na poziomie powiatu czy województwa, a co dopiero mówić o całym kraju. Teraz znaczące zapotrzebowanie na informacje z zasobu geodezyjnego widoczne jest na poziomie lokalnym, ale to się zmieni. Jak tylko wygenerujemy dane dla całego kraju, zasób znacznie żyć własnym życiem. Możemy to sobie wyobrazić na podstawie doświadczeń tych państw, które takie rozwiązania już wprowadziły i dlatego staramy się z ich doświadczeń korzystać. ■